

RELACJA O OPRAWIE
AUTOGRAFU *III CZĘŚCI DZIADÓW* A. MICKIEWICZA
(Rękopis Biblioteki Kórnickiej — 1608)

Powierzony na wiosnę 1956 r. do oprawy rękopis *III części Dziadów* przez Bibliotekę Kórnicką stał się problemem nie tylko zaszczytnym, ale i bardzo poważnym dla konserwatora i mistrzów pracujących około oprawy, głównie z powodu trudności technicznych powstałych z różnorodności formatu użytego przez poetę papieru.

Poemat pisany był na kartach papieru listowego, czerpanego, o lekkim odcieniu jasnej kości słoniowej. Pierwsze 26 kart o wymiarach 25×20 cm posiada znak wodny z liter CFAF, następne natomiast 11 kart są znacznie mniejsze, bo 27,7×16,5 cm i z trochę grubszego papieru czerpanego, bez znaków wodnych.

Stan ich ogólny był dobry, pierwsza tylko karta była lekko przedarta w połowie wysokości w poprzek strony oraz następne 3 karty w tym samym miejscu na samym kraju. Przedarcia te zostały potem załatane wąskimi skrawkami bardzo cienkiego papieru japońskiego.

Przeważną część kart stanowiły arkusiki złożone wpół, a tylko kilka z nich było pojedynczych i te zawieszono na wąskich falczykach z cienkiego papieru czerpanego.

Pierwsze strony wykazywały w dolnym prawym rogu ślady zatłuszczenia od rąk, które karty te ongiś wertowały. Przemyto je ostrożnie watą z pianą mydlaną, a następnie przepłócano wodą destylowaną, przez co plamy te udało się nieco wywabić. Postępowania tego jednak zbyt silnie nie przeprowadzono, aby nie dotknąć pisma i nie oddziaływać zanadto na substancję papieru. Oczywiście również nie wywabiano kilku kleksów atramentowych, które zresztą nadawały rękopisowi więcej bezpośredniości, a tekst i tak był czytelny, jak np. na s. 22.

Brzegi niektórych kart papieru czerpanego wykazywały tendencję do pękania, wzmocniono je więc, zasklepiając skraje papieru białkiem dezynfekowanym.

Od strony 27 ciągnie się dalsza część sceny z księdzem Piotrem u Senatora, a pisana była już na kartach mniejszych aż do s. 38, na której w zakończeniu znajduje się uwaga, że poeta pracę ukończył w Dreźnie 1834 r. Do tego poematu dołączony był drugi, kreślony na kartach tego

samego gatunku, tj. czerpanego, i również o formacie mniejszym. Był to znany utwór *Droga do Rosji*.

W założeniu oba te poematy miały być poprawne w jedną całość, wskutek czego pierwsza część 26 kart była znacznie większa powierzchniowo od drugiej, liczącej razem 28 kart, dlatego też te ostatnie musiały być zawieszane na falczykach z cienkiego papieru bezdrzewnego, tak aby blok przyszłej książki mógł być w grzbiecie na całej swej wysokości wyrównany.

Na początku III części „*Dziadów*“ umieszczono cztery kartki czerpanego papieru mirkowskiego dla wypisania tytułu całości, opisu rękopisu, jego proveniencji itp., a na końcu 2 kartki również tego papieru tak, że rozdzielają one pierwszy utwór od *Drogi do Rosji* i służyć mają jednocześnie jako karty tytułowe.

Z tego samego materiału przygotowano też karty ochronne na początku i na końcu książki, które jako osobne półarkusze przewidziane były dla połączenia z wyklejką z materii jedwabnej. Do zawieszania kart na falcach, łątania drobnych przedartych miejsc, jak i przy dalszych pracach używano zasadniczo klajstru z mączki ryżowej i kleju kostnego, zaprawionych środkiem dezynfekcyjnym celem zapobieżenia ewentualnym atakom pleśni czy owadów. Jego skład: Beta-Naftol rozpuszczony w 20% roztworze alkoholu w stosunku 20 g Beta-Naftolu na 100 g roztworu alkoh. Tak przygotowany dezynfekcyjny środek rozprowadza się w świeżo ugotowanym klajstrze — dodając go 25 cm³ na 1 kg.

Po przeprasowaniu i wyrównaniu arkuszy przygotowany blok rękopisów uszyto „na 5 pasków pergaminowych“, po czym został nabity w grzbiecie operek bardzo ostrożnie, aby nie uszkodzić papieru. Po oklejeniu grzbietu wyszyto kapitałkę nicią jedwabną dwukolorową żółtą i brązową. Tektury, wybrane z dawnych zapasów, szare, prasowane, zostały zasadzone w grzbiecie, pięć par pasków pergaminowych z więzów grzbiotowych, wystających po szyciu, wpuszczono między tektury okładek dla silniejszego związania ich z oprawą.

Skóra zastosowana — to pozostałość dawnych skór cielęcych, naturalnych, o wyprawie roślinnej, z państwowej Garbarni w Niegowici pod Żywcem.

Po starannym podcięciu zaciągnięta ona została przy wykonaniu konstrukcji grzbietu tzw. „odpadanego“, gdyż tylko taki grzbiet był odpowiednim przy cienkich, pojedynczych arkusikach bloku książki oraz wobec konieczności chronienia ich od klejów bezpośredniej skóry. Nadto przy zastosowaniu tego typu można było lepiej wykonać wewnątrz okładki wysoki falc skórzany francuski z tej samej skóry cielęcej. Opracowanie zaciągniętej skóry w sposób jak najprecyzyjniejszy — to podstawa nie tylko

dobrego później wyglądu oprawy, ale przede wszystkim warunek dobrego otwierania okładki i falcu skórzanego wewnątrz.

Następnie skóra cielęca o naturalnym kolorze zabarwiona została na kolor jasno brązowy i przepolerowana, uzyskując ciepły odcień, właściwy takim oprawom epoki pierwszej połowy XIX wieku.

Dopiero w tym stanie przystąpiono do złocień, do których użyte zostało złoto płatkowe 22 karatowe. Napis na frontowej okładce tłoczony był w maszynie czcionkami o typie XIX w., natomiast tytuł na grzbiecie jak i ozdóbki między więzadłami oraz linijki i perełki starymi stemplami i filetkami. Również dekoracja okładki frontowej jak i tylnej o układzie ramek współśrodkowych złożona była ręcznie dawnymi filetkami o motywach XIX w.

Wewnątrz okładek zamiast wyklejki z papieru wprowadzono w lusterkach ramki skórzaną i od strony bloku książki materię z cienkiego jedwabiu o złamanym odcieniu *beige*, jak to było stosowanym w bardzo wytwornych oprawach francuskich.

Dla ochrony tak bezcennego rękopisu wykonana została ponadto kaseta z grubej tektury szarej, obciągniętej także skórą cielęcą, jak i oprawa wyżej opisana. Część spodnia kasety wyścielona wewnątrz welwetem, otrzymała wgłębienie na pół grubości książki, a wieko z wysokimi bokami, ściśle dopasowanymi, zdobi pośrodku tafla szklana, tak że umieszczony wewnątrz rękopis jest widoczny bez konieczności otwierania. Wieko, dopasowane ściśle, zapewniło szczelność i ochronę przed kurzem.

Oprawę rękopisu wraz ze złoceniami ręcznymi i tłoczeniem napisu wykonał mistrz Stanisław Wilczek, wyklejki jedwabne osadzał mistrz Ludwik Tatar, a kasety skórzaną wykonał mistrz Stefan Gruszczyński. Całością prac kierował i szczegółów dozorował autor relacji, konsultując ich przebieg z prof. dr W. Pocięchą w Bibliotece Jagiellońskiej. Prace ukończono jesienią 1956 roku.

Robert Jahoda Żółtowski